10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów) Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 103.

Kraków, wtorek 6 maja 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Bilans wojny na Bałkanach

Wielka mowa kanclerza Hitlera w Reichstagu.

„Niemcy walczą o uwolnienie świata od sprzysiężenia egoizmu politycznego“

Berlin, 5 maja. W niedzielę o godzinie 18-ej zebrał się w Berlinie Reichstag celem wysłuchania oświadczenia Rządu Rzeszy. Mimo zakomunikowania o zwołaniu niemieckiego parlamentu, zaledwie na kilka godzin przedtem, wiadomość ta rozeszła się lotem błyskawicy po Niemczech i zagranicy.

Mowy Kanclerza Hitlera wysłuchały miljonowe rzesze, zgromadzone przy głośnikach, we wszystkich kontynentach świata. Nietylko Niemcy w największem naprężeniu wysłuchali doniosłego sprawozdania Kanclerza Rzeszy na temat kampanji bałkańskiej — oraz bezwzględnego porachunku z podżegaczami wojny i pomocnikami bezpośrednimi i pośrednimi przeprowadzonego przez Kanclerza w imieniu narodu niemieckiego oraz wszystkich zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych z nimi narodów.

W mowie swej przerywanej raz po raz entuzjastycznemi okrzykami wybranych przedstawicieli całego narodu niemieckiego powiedział Kanclerz m. in.:

Po raz pierwszy zwróciłem się do was wnet po rozpoczęciu wojny w momencie, kiedy wskutek sprzysiężenia angielsko-francuskiego przeciw pokojowi rozbiły się wszelkie próby niemiecko-polskiego porozumienia, które w innych warunkach byłyby napewno możliwe.

Już w r. 1936 najbardziej pozbawieni skrupułów w dziejowej epoce ludzie, powzięli decyzję spustoszenia i w miarę swych możliwości zniszczenia nową krwawą wojną Niemiec, stających się w ich mniemaniu zbyt potężnemi. Wysiłki uwieńczyło znalezienie w Polsce państwa, które jako pierwsze wyraziło gotowość dobycia oręża dla walki w imię ich interesów i zamiarów.

Tym człowiekiem, który bezustannie pracował nad szatańskim planem doprowadzenia za wszelką cenę do wojny, był już wówczas **mister Churchill**, zaś jego pomocnikami ludzie, wchodzący obecnie w skład rządu brytyjskiego. Wysiłkom tym udzielały bardzo silnego poparcia bądź to jawnego, bądź ukrytego t. zw. **„wielkie demokracje“ z tej i tamtej strony Oceanu.**

W okresie wzmagającego się niezadowolenia narodów z powodu fiaska różnych sztuczek, inscenizowanych przez demokratyczne rządy, odpowiedzialni politycy tych krajów wyobrażali sobie, że zapomocą zwycięskiej wojny zdołają najłatwiej opanować narastające trudności, których w inny sposób nie potrafiliby rozwiązać.

Za ich plecami stał wielki kapitał bankowy, giełdowy i zbrojeniowy

międzynarodowych żydów wietrzących nową okazję do zrobienia — wprawdzie brudnego — ale niemniej dobrego interesu. Podobnie jak poprzednio zdecydowano się bez najmniejszych skrupułów poświęcić krew narodów na ołtarzu swego złotego cielca. I tak rozpoczęła się obecna wojna“.

Zkolei Kanclerz Hitler uczynił **przegląd wydarzeń wojennych aż do czasu załamania się Francji**, przypominając przytem swoje propozycje pokojowe z 6 października 1939 r. i z 19 lipca 1940 r., uderzające swego czasu niestety w próżnię.

„W ciągu zimy Churchillowi udało się, dzięki istnej zasłonie dymnej nieprawdziwych argumentów i oszustw, narzucić narodowi brytyjskiemu opinję, jakoby Rzesza Niemiecka, wyczerpana kampanją poprzedniego roku, doszła już do kresu swych sił. Celem niedopuszczenia do otrzeźwienia Anglików musiał on stworzyć w Europie jakieś nowe ognisko zapalne. Powrócił więc do projektu, o jakim marzył jeszcze w jesieni 1939 roku i na wiosnę 1940 r.

Przypominacie sobie opublikowane dokumenty, znalezione w La Charite, demaskujące usiłowania utworzenia jeszcze w zimie 1939/40 europejskiego terenu wojny z Bałkanów. Głównymi reżyserami tej imprezy byli wówczas pan Churchill, Halifax, Daladier, Paul Reynaud, gen. Weygand i gen. Gamelin. Fatalne załamanie się Francji w maju i czerwcu ub. roku spowodowało, że plany te zostały chwilowo zaniechane“.

Tym dążeniom zbankrutowanych demokracyj Zachodu przeciwstawił Kanclerz Hitler następujący

zarys wytycznych polityki niemieckiej na Bałkanach:

1) **Rzesza Niemiecka zgodnie ze swą tradycją nigdy nie zgłaszała na Bałkanach ani terytorjalnych aspiracyj, ani egoistycznych celów politycznych i była zdecydowanie daleką od jakiegokolwiek mieszania się do stosunków wewnętrzno-politycznych państw bałkańskich.**

2) **Natomiast Rzesza Niemiecka starała się z temi państwami nawiązywać ścisłe stosunki gospodarcze i w miarę możności pogłębiać je.**

Tendencja ta leżała zresztą nietylko w interesie Niemiec, ale także w interesie odnośnych krajów. Jeżeli bowiem można mówić o logicznem uzupełnianiu się jakichkolwiek dwóch partnerów handlowych pod względem gospodarki narodowej, to chyba najklasyczniejszym przykładem takiego wzajemnego uzupełnienia się były stosunki łączące państwa bałkańskie z Niemcami.

Anglja, podobnie, jak Ameryka, mogły na tych terenach występować natomiast conajwyżej jako sprzedawcy, ale pod żadnym warunkiem jako nabywcy. W przeciwieństwie do tego, Niemcy nietylko sprzedawały państwom bałkańskim, ale

w pierwszym rzędzie występowały tam jako nabywca na wielką skalę.

Co więcej: jako nabywca stały i solidny płacący za produkty rolników bałkańskich wytworami pracy niemieckiego robotnika przemysłowego. Nic więc dziwnego, że Niemcy stały się najpoważniejszym partnerem handlowym państw bałkańskich. W tej transakcji nie było ani „zwycięzców“ ani „pokonanych“. **Byli tylko równouprawnieni partnerzy.** Rzesza Niemiecka postawiła sobie za punkt honoru występowanie jako uczciwy partner — to jest płacenie pełnowartościowemi solidnemi towarami a nie oszukańczemi demokratycznemi banknotami i dewizami, cierpiącemi od lat na chroniczny spadek wartości.

3) **Wobec tego Rzesza Niemiecka miała na oku tylko jeden interes — jeżeli wogóle można tu mówić o interesach politycznych — mianowicie uzyskanie przekonania, że jej partnerzy handlowi są zdrowi i silni wewnętrznie.**

Z tego powodu Rzesza Niemiecka robiła wszystko, aby zarówno swojemi wpływami, jak i pomocą służyć zawsze tym krajom radą i czynem w zakresie umacniania ich własnej egzystencji i ich własnego porządku, bez względu na ich indywidualne formy ustrojowe. Postępowanie w myśl tych zasad doprowadziło istotnie nietylko do podniesienia się dobrobytu tych krajów, ale także stopniowo do wzmocnienia wzajemnego zaufania.

Tem większe były jednak wysiłki podpalacza świata Churchilla dążące do unicestwienia pokojowego rozkwitu stosunków. Dzięki bezwstydnemu narzuceniu zupełnie bezwartościowej w gruncie rzeczy pomocy brytyjskiej, gwarancyj itd. brytyjskich, wprowadził on na ten uspokojony teren europejski czynniki niepewności, niepokoju i nieufności, a wkońcu konfliktu zbrojnego. **„Gwarancjami“ usidlił on najpierw państwo rumuńskie, a potem przedewszystkiem Grecję.** Rumunja gorzko zapłaciła za obiecanki angielskie, obliczone na ostateczne odciągnięcie jej od mocarstw osi.

Dzięki aktom z La Charite zaznajomiliśmy się z intrygami tych czynników, które wcześniej czy później musiały doprowadzić państwo greckie jedynie tylko ku nieuniknionej katastrofie. Późnem latem ubiegłego roku udało się panu Churchillowi tak skutecznie wbić do głów pewnych kół ateńskich platoniczne przyrzeczenia gwarancyjne, że wynikł z tego

cały szereg kolejnych wypadków naruszenia przez Grecję neutralności.

W pierwszej linji dotknięte tem były Włochy. Propozycje ich z października 1940 r. zostały odrzucone przez rząd Grecji pod wpływem brytyjskich podżegaczy wojennych.

W ten sposób skończył się pokój na Bałkanach.

Niemcy w słabej jeszcze nadziei, że może przecież w jakiś sposób będą mogły przyczynić się do wyjaśnienia spornych zagadnień — **nie zerwały ze swojej strony stosunków dyplomatycznych z Grecją.** Zgodnie ze swym obowiązkiem jednak już wówczas zwróciłem uwagę wobec całego świata na fakt, że nie będziemy się przyglądali bezczynnie renesansowi starego pomysłu salonickiego z czasów wojny [illegible]“.

Po omówieniu sprytnych i podstępnych przygotowań wojennych Anglików w Grecji powiedział Kanclerz Hitler:

„Porażka, jaką poniosła armja włoska w Afryce północnej, wskutek technicznej niższości broni pancernej, naprowadziła wreszcie pana Churchilla na myśl, że nareszcie

Skuteczne ataki powietrzne na Anglję.

Niemiecki komunikat wojenny.

Berlin, 5 maja. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Kilkaset samolotów bojowych bombardowało ubiegłej nocy przez kilka godzin z rzędu niezmiernie skutecznie port zaopatrzeniowy w Liverpoolu. W objektach położonych nad wschodnim brzegiem Mersey w suchych dokach, spichrzach zbożowych i magazynach wełny, oraz innych ważnych objektach wojennych wybuchły liczne pożary wielkich rozmiarów, oraz olbrzymie zdaleka widoczne morza płomieni. Ponadto bombami najcięższego kalibru obrzucono inny ważny punkt przeładunkowy na zachodniem wybrzeżu Anglji środkowej. Dalszych skutecznych ataków powietrznych dokonano na obszary portowe i zakłady przemysłowe w Middlesborough, na wschodniem wybrzeżu Anglji, oraz na pewną fabrykę materjałów wojennych i jedno nocne lotnisko w Anglji południowej.

W Afryce północnej oddziały niemieckiego korpusu afrykańskiego, które wtargnęły do fortyfikacyj koło Tobruk, odparły wielokrotne przeciwataki Anglików, wspierane przez wozy pancerne. W ostatnich dniach zestrzelono w toku tych walk 16 nieprzyjacielskich wozów pancernych i zdobyto kilka dział. W ciągu 2 maja eskadry niemieckich i włoskich bojowych samolotów nurkowych, wspieranych przez samoloty bojowe i burzące, zaatakowały wielokrotnie z dobrym skutkiem objekty portowe i fortyfikacyjne koło Tobruk.

Eskadry te bombardowały pozycje artyleryjskie, wozy pancerne i skoncentrowane wojska. W porcie w Tobruk jeden okręt towarowy większego kalibru odniósł ciężkie uszkodzenia od celnych trafień bomb.

We wschodniej części morza Śródziemnego lotnictwo niemieckie zatopiło w dniu 3 maja w zatoce Suda na Krecie jeden okręt handlowy pojemności 10.000 t. br. i ciężko uszkodziło drugi okręt dużej pojemności.

Na wyspie Malcie atakowały niemieckie eskadry samolotów bojowych i nurkowych objekty portowe w La Valetta, obrzucając celnemi bombami państwowe warsztaty okrętowe, magazyny ropy naftowej, pozycje artylerji przeciwlotniczej i doki.

Słabe siły nieprzyjacielskie zrzuciły ubiegłej nocy w różnych miejscach zachodnich Niemiec nieznaczną ilość bomb rozpryskowych i zapalających, które nie wyrządziły szkód w objektach wojskowych, ani wojenno-gospodarczych. Wśród ludności cywilnej było kilku zabitych i rannych. Nocne myśliwce i artylerja marynarki zestrzeliły po jednym nieprzyjacielskim samolocie bojowym.

Wielki nalot na Belfast.

Berlin, 6 maja. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Silne niemieckie formacje samolotów bojowych przeprowadziły ostatniej nocy skuteczny atak na ważny port przeładunkowy Belfast w Irlandji północnej. Zaobserwowano potężne wybuchy, wiele wielkich pożarów i rozprzestrzenionych ogni, przedewszystkiem w urządzeniach przemysłu zbrojeniowo-lotniczego, jak również w zakładach Vickers-Armstrong. Cztery okręty, znajdujące się w porcie, stanęły w płomieniach. Inne formacje lotników bojowych bombardowały zakłady brytyjskiej marynarki wojennej i zakłady żywnościowe w Barrow, w Forness na brytyjskiem wybrzeżu zachodniem i uzyskały celne trafienia w płonące częściowo po atakach poprzedniej nocy ważne ze względów wojennych urządzenia obszaru Mersey. Dalsze naloty kierowane były na zakłady zbrojeniowe pod Hartlepool, jak również na urządzenia portowe w Ipswich i Plymouth.

Na obszarze morskim dookoła Anglji samoloty bojowe zatopiły cztery okręty handlowe, łącznej pojemności 21.000 ton, jak również jeden kontrtorpedowiec. — Przez zrzucenia bomb uszkodziły one ciężko pięć dalszych wielkich okrętów handlowych.

Podczas ataku dziennego lekkich samolotów bojowych na lotnisko Manston w Anglji południowo-wschodniej, zniszczonych zostało kilka samolotów na ziemi i spowodowano pożary w koszarach oraz w składach materjałów pędnych.

W Afryce północnej brytyjskie kontrataki z Tobruku zostały rozbite już na wstępie przez ogień artylerji.

Marynarka wojenna przy pomocy flotylli dunajowej zabezpieczyła wolne drogi żeglowne na Dunaju.

Działania bojowe nieprzyjaciela nad terenem Rzeszy nie miały miejsca ani za dnia, ani w nocy.

nadszedł moment przeniesienia terenu wojny z Libji do Grecji. Premjer angielski był przekonany, że chwila ta sprzyja rozpoczęciu wymarzonej przez niego imprezy, mającej za jednym zamachem rozniecić pożogę wojenną na półwyspie bałkańskim. **Pod względem strategicznym uczynił pan Churchill przytem jeden z największych błędów, dokonanych podczas obecnej wojny.**

Ponieważ nie było już żadnych wątpliwości na temat zamierzonego przez Anglię usadowienia się na Bałkanach, podjąłem konieczne kroki, mające na celu także ze strony niemieckiej zmobilizowanie stopniowo tych sił, jakie były niezbędne na tym tak żywotnym dla nas odcinku. Podkreślam z całym naciskiem, że

zarządzenia te nie kierowały się bynajmniej przeciwko Grecji.

Chodziło tu wyłącznie o zarządzenia zapobiegawcze przeciwko wszelkim próbom brytyjskim, mającym na celu zagnieżdżenie się pod osłoną wrzawy wojny włosko-greckiej na Bałkanach, aby stamtąd wzorem „armji salonickiej“ z czasów wojny światowej próbować decydującego ciosu i wciągnąć w odmęty wojny jeszcze dalsze siły.

Rachuby te opierała Anglja między innemi także na Turcji i Jugosławji.

Wiadomo, że i z temi dwoma państwami od roku 1933 starałem się za wszelką cenę nawiązać ścisłą współpracę, opartą na realnych stosunkach gospodarczych. Podczas kiedy Turcja dzięki realistycznemu stanowisku kierujących jej losem mężów zachowała niezależność własnej decyzji,

Jugosławja padła ofiarą intryg brytyjskich.

Każdy z was wie, ile trudu kosztowało mnie utrzymanie pomiędzy Niemcami i Jugosławją stosunków szczerego porozumienia a nawet przyjaźni. Przyznaję, że **naszem dążeniem było droga ściślej współpracy z Jugosławją, osiągnięcie ewentualnie jakiejś jeszcze możliwości załagodzenia konfliktu z Grecją** i to w sposób dający się pogodzić z usprawiedliwionemi żądaniami włoskiemi. Mussolini popierał wszelkiemi środkami próby zainteresowania Jugosławji wejściem w ścisły kontakt z naszemi celami pokojowemi.

Udało się wreszcie skłonić rząd jugosłowiański do przystąpienia do Paktu Trzech w dniu 25 marca w Wiedniu, przyczem układ ten nie stawiał wobec Jugosławji żadnych wogóle żądań, natomiast dawał temu krajowi same tylko korzyści. W dwa dni później wstrząsnęła nami wszystkimi wiadomość o zamachu garstki najemnych puczystów. Dokonali oni czynu, który wyrwał z ust premjera brytyjskiego radosny okrzyk, iż może nareszcie donieść raz coś dobrego.

W tych warunkach **dałem natychmiast rozkaz do ataku**, ponieważ nie możemy pozwalać na taki postępowanie wobec Rzeszy Niemieckiej. Nie można przez szereg lat prosić o nawiązanie przyjaźni, nie można zawierać układu, który przynosi korzyści jedynie drugiej stronie, a następnie stać się bezczynnym świadkiem tego, jak układ ten dosłownie w ciągu jednej nocy zostaje zerwany i jak w dodatku urządza się napady na przedstawicieli państwa niemieckiego i prześladuje liczne inne osoby narodowości niemieckiej“.

„Pan Bóg mi świadkiem, że pragnąłem pokoju.

Kiedy jednak pewien pan nazwiskiem Churchill szyderczo oświadczył, że właśnie zdając sobie z tego dokładnie sprawę, narzuca nam walkę tak, jak by to miało być niezwykłym triumfem brytyjskiej sztuki politycznej, to w odpowiedzi na tego rodzaju nikczemność nie pozostawało mi nic innego, jak wzięcie w obronę spraw Rzeszy przy użyciu tych wszystkich środków, jakiemi Bogu dzięki dysponujemy.

W tym momencie mogłem powziąć odpowiednie decyzje, mając urobioną własną opinję co do tego, że

1) **Rzesza Niemiecka liczyć może na niezmiennie wierne nastawienie i stanowisko Bułgarji**, jak również

2) **słusznie w tej chwili również oburzone Węgry.**

Obaj ci nasi wypróbowani sprzymierzeńcy z czasów wojny światowej słusznie uznały ten akt Jugosławji jako prowokację, dokonaną przez państwo, które już raz wywołało w Europie pożar wojny, a które ma na swem sumieniu niewymowne, wielkie cierpienia Niemiec, Węgier i Bułgarji.

Wydane przezemnie jeszcze w dniu 27 marca za pośrednictwem Naczelnej Komendy Sił Zbrojnych Niemieckich dyspozycje operacyjne stawiały zarówno armję lądową, jak i lotnictwo nasze **w obliczu niezwykle trudnego zadania**. Okazała się potrzeba formalnego improwizowania nowych i dodatkowych planów operacyjnych, dokonania przesunięć oddziałów, zapewnienia dostaw posiłków materjałowych, urządzenia dla lotnictwa licznych zaimprowizowanych lotnisk wypadowych, znajdujących się w owym czasie jeszcze pod wodą. **Bez pełnej zrozumienia pomocy Węgier, jak również bez wysoce lojalnego stanowiska Rumunji, zresztą nie byłoby można bez poważnych trudności w ustalonym stosunkowo bardzo krótkim czasie wykonać objętych rozkazami zarządzeń.**

Jako termin ataku ustaliłem dzień 6 kwietnia.

W tym dniu znajdująca się na terenie Bułgarji grupa południowa była gotowa do natarcia. Udział pozostałych armij w akcji miał nastąpić natychmiast po ukończeniu [illegible] bojowych. Jako daty przewidziane były dni 8, względnie 10 i 11 kwietnia. Przewodnią myślą operacyj było:

1) **marsz ofensywny jednej armji z terenu bułgarskiego w kierunku greckiej Tracji, a następnie Morza Egejskiego.** Punkt ciężkości spoczywał na prawem skrzydle, gdzie przy udziale dywizyj górskich i jednej dywizji wojsk pancernych miano dokonać przebicia się do Salonik.

2) **Uderzenie drugiej armji w kierunku na Skoplje, przyczem celem tego uderzenia było doprowadzenie do uzyskania w najkrótszej drodze łączności z włoskiemi siłami bojowemi, przebijającemi się z terenu Albanji.**

Obie te operacje miały się rozpocząć w dniu 6 kwietnia.

3) **Dalsze akcje wojskowe, przewidziane na dzień 8 kwietnia, polegały na przebiciu się jednej armji również z terenu Bułgarji w ogólnym kierunku na miasto Nisz.** Armja ta w dalszym ciągu operacyj miała dotrzeć do rejonu belgradzkiego. Współdziałając z temi armjami, jeden z niemieckich korpusów miał w dniu 10 kwietnia zająć teren Banatu i od północy ruszyć na Belgrad.

4) **W dniu 11 kwietnia ruszyć miała dalsza armja z Karyntji i Styrji, względnie z zachodnich terenów Węgier w ogólnym kierunku na Zagrzeb — Sarajewo — Belgrad.**

W związku z tym planem zawarliśmy układy z naszymi sprzymierzeńcami Włochami i Węgrami. **Włoskie siły zbrojne** uderzyć miały z frontu julijskiego wzdłuż wybrzeża dalmatyńskiego w kierunku na Albanję, a z Albanji poprzez Skutori wyjść tym oddziałom na spotkanie. Dalszem ich zadaniem było przełamanie jugosłowiańskich pozycyj granicznych nad granicą jugosłowiańsko-albańską naprzeciw Skoplje, aby uzyskać łączność z posuwającą się tamże niemiecką armją. Celem było ostateczne przełamanie greckiego frontu w Albanji i, jeśliby się udało, naciskanie na wojska greckie ruchem okrążającym w kierunku morza Adrjatyckiego. W związku z tem miały być zajęte wyspy wybrzeża Dalmatyńskiego oraz wyspy na morzu Jońskiem, oraz zdobyte wszystkie pozostałe bazy morskie.

Między lotnictwem obu państw zawarto porozumienia regulujące ich współdziałanie. Lotnictwo nasze stojące pod osobistem naczelnem dowództwem Marszałka Rzeszy podzielone było na dwie wielkie grupy. Zadanie jego było:

1) **rozbicie lotnictwa nieprzyjacielskiego i zniszczenie jego organizacji lotnisk,**

2) **zaatakowanie wszystkich ważnych wojskowych objektów w centrali spisku, to jest w Belgradzie i w ten sposób sparaliżowanie jej z miejsca,**

3) **domaganie na każdym kroku walczącym wojskom niemieckim przez jaknajbardziej skuteczne akcje lotników i artylerji przeciwlotniczej w łamaniu oporu nieprzyjaciela, utrudnianiu jego ucieczki, i przeszkadzaniu — przy każdej nadarzającej się sposobności — w załadowaniu jego oddziałów na okręty.** Przewidziano również wydatne poparcie armji lądowej w jej zadaniach przez działalność desantów lotniczych i oddziałów wojsk spadochronowych“.

W tej kampanji armja niemiecka doprawdy sama przeszła siebie.

Już same wstępne akcje nastręczały jej olbrzymie trudności. **Atak na niektóre, niezwykle umocnione pozycje, zwłaszcza na froncie trackim, należały do najcięższych zadań, jakie kiedykolwiek zostały powierzone jakiejkolwiek armji.**

Dywizje pancerne walczyły na terenie dotychczas uchodzącym za nie nadający się wogóle dla czołgów. Oddziały zmotoryzowane dokonywały wyczynów, stanowiących same dla siebie najwyższą pochwałę **tak dla żołnierzy**, ich umiejętności, odwagi i wytrwałości, jak niemniej **dla wartościowości materjałów wojennych.**

Dywizje piechoty, broni pancernej i strzelców górskich, oraz oddziały zbrojne SS, rywalizowały z sobą w niezmordowanym wysiłku, w dzielności, ofiarności, wytrwałości i zaciętości w zdobywaniu wyznaczonych rozkazami celów.

Praca niemieckiego sztabu generalnego znowu była niezrównana.

Lotnictwo do swej już legendarnej sławy dołączyło nowy liść wawrzynu: z ofiarnością i odwagą, która potrafi ocenić tylko dobry znawca tego nad wyraz trudnego terenu, **dokonywało ono w najgorszych warunkach klimatycznych całodniowych ataków, doniedawna jeszcze uważanych za niemożliwe.** Działa artylerji przeciwlotniczej towarzyszyły, jak zawsze, dywizjom piechoty i broni pancernej na „drogach“, które nie zasługiwały nawet na nazwę ścieżek.

Na określenie charakteru kampanji na Bałkanach istnieje tylko jedno zdanie: **„dla żołnierza niemieckiego niema nic niemożliwego“.** Pochód wojenny posuwającej się bezdrożami, zniszczonemi drogami, poprzez zwaliska kamienne i usypiska, ciasnemi ścieżkami skalistemi, poprzez rwące strumienie, wysadzone mosty, niebotyczne przesmyki i nagie stoki górskie,

zdołał ugasić w ciągu zaledwie dwóch tygodni pożogę wojenną w dwóch państwach.

Zdajemy sobie sprawę, że poważny udział w tych sukcesach przypada **naszym sprzymierzeńcom włoskim**, którzy w ciągu sześciomiesięcznej, prowadzonej w najcięższych warunkach i wśród najdotkliwszych ofiar walk przeciw Grecji nietylko związali główne masy sił nieprzyjacielskich, ale przedewszystkiem osłabili je do tego stopnia, że załamanie ich stało się tylko kwestją czasu.

Również armja węgierska złożyła dowody, iż nie zamarła jej dawna sława wojenna.

Obsadziła ona Baczkę i jej kolumny zmotoryzowane przekroczyły Sawę.

Chęć zadośćuczynienia sprawiedliwości historycznej zmusza mnie do stwierdzenia, że z pośród walczących przeciw nam przeciwników, zwłaszcza

żołnierz grecki wyróżniał się najwyższą pogardą śmierci.

Skapitulował on dopiero wtedy, gdy dalszy opór stał się niemożliwy, a tem samem bezcelowy.

Równocześnie jednak czuję się zobowiązany słów kilka powiedzieć o tym przeciwniku, który stał się powodem i inicjatorem tej wojny. Jako Niemiec i jako żołnierz uważam za niegodne poniżanie dzielnego przeciwnika, ktokolwiekby nim był. Uważam natomiast za niezbędne wzięcie w obronę prawdy przed kłamstwami tego człowieka, będącego najgorszym politykiem wśród żołnierzy i najgorszym żołnierzem wśród polityków.

Pan Churchill, który i tę wojnę rozpoczął podobnie, jak z okazji dramatu Norwegji, czy z okazji Dunkierki, również i tym razem usiłuje powiedzieć coś, co wcześniej lub później możnaby wykręcić na sukces angielski. Mojem zdaniem, nie jest to sposób honorowy, ale zrozumiały ze względu na usposobienie tego człowieka. Gdyby jakiś inny polityk poniósł tyle porażek, a jako strateg musiał przeżyć tyle katastrofalnych klęsk, nie pozostałby nawet sześciu miesięcy na swem stanowisku, nawet gdyby był obdarzony takiemi właściwościami, jakie Churchill posiada w wyjątkowym stopniu, mianowicie zdolnością kłamania z Bogu ducha winną miną i przekręcania prawdy tak długo, aż wkońcu z najokropniejszej nawet klęski, zrobi się „najsławniejsze zwycięstwo“.

Churchill może takiemi metodami oszukiwać swoich współziomków, ale nie może już odwrócić następstw tej swojej klęski.

W Grecji wylądowała armja brytyjska licząca 60 do 70.000 ludzi. Przed katastrofą zresztą **Churchill twierdził, że liczy ona 240.000 ludzi.** Zadaniem tej armji było zaatakowanie Niemiec od południa, zadanie im klęski i z tego frontu odwrócenie biegu wojny, jak w r. 1918.

Nowy sojusznik wpędzony w katastrofę przez Churchilla — Jugosławja — **został zniszczony już w dwa tygodnie po rozpoczęciu akcji wojennej**, natomiast żołnierze wojsk brytyjskich w trzy tygodnie później albo polegli w Grecji, albo zostali ranni, wzięci do niewoli czy też potonęli lub przepędzono ich. Tak wyglądają fakty.

Za wyniki tej kampanji niech mówi kilka tylko danych cyfrowych.

W toku operacyj przeciwko Jugosławji **wzięto do niewoli jeńców narodowości serbskiej 6.298 oficerów i 337.864 żołnierzy, nie uwzględniając żołnierzy narodowości niemieckiej, jak również Chorwatów i Macedończyków, zwolnionych prawie że natychmiast**

Powyższe cyfry stanowią wynik dotychczasowych obliczeń i nie są jeszcze ostateczne.

Liczba jeńców greckich wynosi równe 8000 oficerów i 210.000 żołnierzy, przyczem trzeba uwzględnić, że greckie armje działające na całym terenie Epiru i Macedonji, okrążono wspólnemi operacjami niemiecko-włoskiemi, zmuszając je temsamem do kapitulacji.

Z uwagi na niezwykłą dzielność żołnierzy greckich, wszyscy jeńcy greccy zostali natychmiast uwolnieni.

Liczba wziętych do niewoli Anglików, Nowozelandczyków i Australczyków, zarówno oficerów, jak i żołnierzy przekracza 9.000. Zdobyczy wojennej nie można było narazie nawet w przybliżeniu zestawić. W związku z zakresem działania wojsk niemieckich przypadający na nasz udział w zdobyczy wojennej wynosi według dokonanych obliczeń **ponad pół miljona karabinów, przeszło 1.000 dział, kilka tysięcy karabinów maszynowych, broni przeciwlotniczej i moździerzy, liczne pojazdy oraz olbrzymie ilości amunicji i ekwipunku.**

Przy tej okazji chciałbym jeszcze uwzględnic

cyfry zatopionego przez lotnictwo nieprzyjacielskiego tonażu okrętowego.

Zniszczono mianowicie 75 statków pojemności 400.000 ton, zaś uszkodzono 147 statków poj. 700.000 ton.

Rezultaty te zostały osiągnięte dzięki udziałowi następujących jednostek niemieckich:

1) **dla dokonania operacyj na południowym wschodzie przewidziano ogółem 31 dywizyj i dwie półdywizje. Ordre de bataille** (plan walki) **wspomnianych sił bojowych zostało opracowane w ciągu 7 dni,**

2) z pośród powyższych jednostek bojowych brało w rzeczywistości udział w akcji bojowej: **11 dywizyj piechoty i dywizyj górskich, 6 dywizyj wojsk pancernych, trzy kompletne i dwie pół zmotoryzowane dywizje armji lądowej i uzbrojonych oddziałów SS,**

3) **z pośród tych jednostek 11 brało udział w przeszło 6 dni, zaś 10 mniej niż 6 dni w akcji bojowej,**

4) **w akcji bojowej wogóle nie brało udziału 11 jednostek,**

5) przed rozstrzygnięciem operacyj w Grecji można było wyeliminować trzy jednostki: trzy dalsze jednostki **nie zostały wogóle przewiezione**, ponieważ nie okazała się po temu potrzeba, wreszcie dwie jednostki zostały z tych samych przyczyn zatrzymane w punkcie wywagonowania.

6) z powyższej cyfry **w walkach z Anglikami znalazło się jedynie tylko 5 jednostek.** Z liczby skierowanych ogółem trzech dywizyj pancernych **jedynie dwie brały udział w akcji.** Trzecia natomiast została wstrzymana w marszu w toku operacyj, oraz wycofana jako zbędna.

Kończąc zatem, stwierdzam, że w walkach z Anglikami, Nowozelandczykami i Australijczykami

brały udział zasadniczo tylko dwie dywizje pancerne, jedna dywizja górska i oddziały „Leibstandarte SS“.

Straty niemieckiej armji lądowej, niemieckiego lotnictwa i zbrojnych oddziałów SS, były w tej kampanji **najmniejsze, jakie wogóle mieliśmy dotychczas.** W walkach z Jugosławją, Grecją, względnie Wielką Brytanją na terenie Grecji niemieckie siły zbrojne poniosły następujące straty:

Armja lądowa i zbrojne oddziały SS: 57 oficerów, oraz 1042 podoficerów i żołnierzy zabitych, 181 oficerów oraz 3.571 podoficerów i szeregowych rannych, 18 oficerów i 372 podoficerów i szeregowych zaginionych. Lotnictwo: 10 oficerów oraz 42 podoficerów i szeregowych zabitych, 36 oficerów oraz 104 podoficerów i szeregowych zaginionych.

Straty te są tak znikome, że słusznie mogą stanowić najwyższe usprawiedliwienie dla:

1) udziału w akcji i czasu trwania tej kampanji,

2) dowództwa tych operacyj i

3) ich wykonania.

Zawdzięczamy to nie mogącemu się z niczem równać wyszkoleniu grona naszych dowódców wojskowych, doskonałej umiejętności naszych żołnierzy, wyższości naszego uzbrojenia, dobroci naszej amunicji, jak i niemniej niezwykłemu bohaterstwu każdego poszczególnego żołnierza. Dzięki niemu mogliśmy ten niezwykły w historji i zdecydowany sukces okupić tak bardzo znikomemi ofiarami i to w tym samym okresie, w którym sprzymierzone mocarstwa osi zdołały w ciągu zaledwie kilku tygodni zniweczyć na terenie Afryki północnej t. zw. „sukces“ tamtejszych brytyjskich sił bojowych.

Nie możemy bowiem oddzielać wysiłków na Bałkanach akcjami niemieckiego korpusu afrykańskiego gen. Rommela, oraz włoskich sił bojowych w walkach o odzyskania Cyrenajki. Jeden z najbardziej tępych strategów — bo jakże inaczej nazwać pana Churchilla —

za jednem pociągnięciem utracił dwa tereny bojów.

W każdym innym kraju człowiek tego pokroju musiałby odpowiadać przed sądem wojennym, ale we własnym kraju, jako prezes rady ministrów, wzbudza nowy „podziw“.

Nie jest to bynajmniej symbolem powagi archaicznych rzymskich senatorów w odniesieniu do zależnego od nich wodza, ale stanowi dowód pewnego rodzaju wiecznej ślepoty, którą obdarzają bogowie tych, których chcą zniszczyć.

Ta kampanja wojenna będzie miała niezwykłe następstwa.

Wobec dowiedzionej faktami możliwości, że w Belgradzie mała grupa spiskowców miała okazję rozpętania pożogi, działając na rozkaz pozakontynentalnych interesou-

tów, fakt ostatecznego zlikwidowania tego niebezpieczeństwa stanowi odprężenie dla całej Europy.

Dunaj, ważna arterja komunikacyjna, został w ten sposób raz na zawsze zabezpieczony od wszelkich dalszych aktów sabotażu. Komunikacja dunajowa została ponownie już w całej pełni podjęta.

Rzesza niemiecka oprócz nieznacznych poprawek granicznych, spowodowanych naruszeniem swych własnych granic w wyniku wojny światowej,

nie posiada żadnych szczególnych interesów terytorjalnych na tych obszarach.

W dziedzinie politycznej posiadamy jedynie interes **w zabezpieczeniu pokoju na tym** obszarze, w dziedzinie gospodarczej zaś **przywrócenia porządku, umożliwiającego wzmożenie wytwórczości towarowej i wymiany handlowej korzystnej dla wszystkich.**

W interesie wyższej sprawiedliwości leży

uwzględnienie roszczeń uzasadnionych warunkami etnograficznemi, historycznemi lub gospodarczemi.

Wobec tych przemian, Niemcy zachowują tylko rolę zainteresowanych obserwatorów.

Uważamy za słuszne, jeżeli nasi sprzymierzeńcy mogą obecnie zaspokoić usprawiedliwione pretensje. **Cieszy nas powstanie niezależnego państwa chorwackiego.** Żywimy nadzieję, iż będziemy mogli z niem po wszystkie czasy współpracować w atmosferze przyjaźni i zaufania. Szczególnie myślimy o dziedzinie gospodarczej. Płynące stąd korzyści będą obopólne.

Fakt, że naród węgierski miał sposobność dokonania dalszego kroku na drodze rewizji narzuconych mu onegiś niesprawiedliwych warunków pokojowych, napawa nas szczerą radością.

Szczególne jednak zadowolenie czujemy z tego powodu, iż **Bułgarji danem było naprawić wyrządzoną jej po wojnie światowej krzywdę.** Skoro naród niemiecki umożliwił tę rewizję siłą swego oręża, to wywiązał się temsamem z długu historycznego zaciągniętego kiedyś w odniesieniu do tego naszego wiernego towarzysza broni z czasów wielkiej wojny.

Uzyskanie przez sprzymierzone z nami Włochy z wpływów terytorjalnych, politycznych na należący się im wyłącznie obszar życiowy, **uważamy za zupełnie usprawiedliwione** i może nawet bardziej, niż zasłużone, ze względu na obfite ofiary krwi, poniesione przez społeczeństwo faszystowskie od września ubiegłego roku w imię przyszłości osi.

Wobec pokonanego nieszczęśliwego narodu greckiego, odczuwamy szczerą współczucie.

Stał się on ofiarą swego króla i szczupłej zaślepionej grupki rządzącej. **Walczył on jednak tak dzielnie, że nawet jego przeciwnicy nie mogą mu odmówić szacunku.**

Natomiast naród serbski ze swej obecnej katastrofy wyciągnie może nareszcie jedyny właściwy wniosek, iż inscenizujące puczе oficerskie są także dla niego jedynie nieszczęściem.

Wszystkie kraje dotknięte klęską wojenną może tym razem nie zapomną tak szybko o tym niezwykle wytwornym sposobie, w jaki owe państwo, za które mieli za szczyt złożyć ze siebie ofiarę, przeszło nad niemi do porządku dziennego w myśl szlachetnej zasady: murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść...

Nie znamy wypadku potraktowania z większym cynizmem ofiary małych narodów, jak to widzimy na przykładzie Jugosławji i Grecji. Narody te pchnięto bowiem jako swych sojuszników do wojny po to, aby potem oświadczyć, **że przecież zgóry liczono się z niemożliwością sukcesu i że uczyniono to tylko dlatego, aby Niemcy nie pragnące na tym terenie prowadzić wojny, zmusić tu do walki.** Jest to niewątpliwie postępowaniem najohydniejszem, znanem z akt historji świata. Tylko epoka, w której kapitalistyczna żądza zarobków zjednoczyła się z polityczną obłudą w takim stopniu, jak to widzimy w krajach dzisiaj

rządzonych systemem demokratycznym, potrafi znaleźć „usprawiedliwienie" za taką nikczemność".

W zakończeniu swej mowy Kanclerz Hitler wyraził

najwyższe uznania dla żołnierzy niemieckich,

za ich wspaniałe wyczyny, oraz dla wszystkich warstw narodu niemieckiego za stworzenie dzięki usilnej pracy warunków gwarantujących zwycięstwo".

„Zwracając po tem wszystkiem nasze oczy ku Wszechmocnemu Kierownikowi losów ludzkich — mówił Kanclerz Hitler— musimy wyrazić Mu szczególną wdzięczność za to, że pozwolił nam na uzyskanie tak wielkich sukcesów za cenę tak małego przelewu krwi. Prośmy Go, aby i w przyszłości nie opuszczał On naszego narodu!

Międzynarodowi podżegacze wojenni odtrącali każdorazową gotowość pokojową Niemiec, ponieważ stała ona na przeszkodzie kapitalistycznym ich interesom. Nie zawahali się oni podczas szatańskich wprost poczynań posługiwać się świętem słowem Boga. Dopuścili się oni bluźnierstwa i według naszego najgłębszego przekonania zasłużyli tylko na zagładę.

Dziś więc Niemcy walczą nietylko o własną swoją egzystencję, ale także o uwolnienie świata od sprzysiężenia podporządkowującego bez żadnych skrupułów szczęścia narodów i szczęścia jednostek swoim niskim, egoistycznym celom.

Irak w ogniu wojny.

Starcia między wojskami irackiemi i angielskiemi. Anglicy stracili 26 samolotów. — Bombardowanie lotnisk angielskich.

Genewa, 5 maja. Irak został objęty ogniem wojny. Jak wiadomo, rząd angielski planował przemarsz wojsk przez terytorjum Iraku do Palestyny, w którym to celu wylądowały znaczne kontyngenty wojsk w porcie Basrah nad zatoką Perską. **Oddziały te jednak nie posunęły się dalej, ale pozostały w Iraku,** skutkiem czego rząd iracki wystosował ultimatum **do rządu angielskiego, w którem domagał się** odwiezienia dotychczas wysadzonych wojsk przed nadesłaniem nowych kontyngentów. Termin ultimatum upłynął w piątek w południe. Umowa bowiem między Irakiem a Anglją przewidywała przemarsz wojsk angielskich, ale nie osadzenie Iraku przez Anglików. Ponieważ **Anglicy nie dostosowali się do żądań Iraku, przeto rząd iracki ogłosił ogólną mobilizację i rozpoczął działania wojenne przeciwko wojskom angielskim.** Pierwsze zbrojne starcie nastąpiło w ub. piątek, w którym to dniu wypadały urodziny młodego króla. W Bagdadzie zarządzono zaciemnienie i wzmocniono obronę przeciwlotniczą.

W piątek wieczorem oficjalny komunikat iracki doniósł, że na **lotnisku Habbaniyah zniszczono 5 angielskich samolotów,** znajdujących się na ziemi, zaś ogółem

w ciągu tego dnia zniszczono 26 brytyjskich samolotów.

Lotnicy iraccy obrzucili lotnisko Habbaniyah bombami. Zmotoryzowany oddział brytyjski, który zamierzał opanować posterunek Routda wraz z lotniskiem w zachodniej części Iraku, został odparty. Na polu walki pozostało kilka zniszczonych czołgów brytyjskich.

Jak wynika z komunikatu londyńskiej służby informacyjnej, rząd Iraku dał polecenie swym wojskom **zamknięcia dostępu na lotnisko Habbaniah.** W piątek wieczorem artylerja iracka otwarła ogień na to lotnisko. W związku z tem Reuter donosi, że brytyjskie wojska ze swej strony odpowiedziały ogniem. Walki mają się toczyć w dalszym ciągu, przyczem miało dojść do zaciętych walk między oddziałami irackiemi i brytyjskiemi.

Rząd iracki wydał odezwę do narodu,

stwierdzając, że ze swej strony dołożył wszelkich starań, by wywiązać się lojalnie ze swych zobowiązań wobec Anglji. Ponieważ jednak Anglja postanowiła działać wbrew odnośnemu układowi, przeto rząd iracki był zmuszony podjąć kroki obronne. Odezwa wzywa naród do zachowania spokoju i zapewnia, że naród ma pełne zaufanie do armji, która wywalczy zwycięstwo.

Do ambasadora angielskiego w Bagdadzie wystosowano żądanie, utrzymane w bardzo energicznym tonie, aby te oddziały pierwszych kontyngentów indyjskich które wylądowano z okrętów w Basrah 19 i 20 kwietnia i które jeszcze znajdują się w Iraku, **opuściły niezwłocznie kraj w kierunku Palestyny,** w myśl zawartego porozumienia. Ponadto zakomunikowano ambasadorowi, że w razie potrzeby **Irak stawi zbrojny opór, na wypadek gdyby w Basrah wylądował drugi kontyngent** przed opuszczeniem Iraku przez pierwszy.

Anglja nie ma najmniejszego zamiaru uwzględniania żądań Iraku, czego dowodem jest fakt, że w ub. piątek

przybyły do portu w Haifie większe transporty wojsk brytyjskich.

Jak słychać, wysadzono około 3000 żołnierzy. Z terenu Transjordanji wysłano również garnizony brytyjskie do Iraku. Mają się one udać w kierunku fortu Rutba. Równocześnie do portu w Basrah wpłynął angielski ciężki krążownik i kontrtorpedowiec. Liczba wojsk hinduskich, wysadzonych w Basrah, oceniana była w sobotę na około 20.000 ludzi. Wojska te są częściowo zmotoryzowane. Ze strony Iraku zwracają uwagę, że państwo to w razie konieczności może zmobilizować kilkaset tysięcy żołnierzy.

W międzyczasie radjowa rozgłośnia w Bagdadzie przyniosła wiadomość

o zajęciu terenów naftowych w Mossulu przez wojska irackie,

które wzięły tereny te pod swoją kontrolę. **Wojska te przecięły naftociąg, łączący Kerkuk z Haifą, zaopatrujący brytyjską flotę śródziemnomorską.**

Celem zapewnienia ładu i bezpieczeństwa wewnątrz kraju rząd iracki według depeszy Associated Press, **zarządził aresztowania licznych brytyjskich agentów, którzy zamierzali podburzyć pewne warstwy ludności.** Ponadto zwolniono wszystkich urzędników-Anglików, a żydów, którzy w Bagdadzie zamknęli swe sklepy i zamierzali wywołać zamieszki, postawiono w stan oskarżenia.

Sąsiadujące z Irakiem państwa

obserwują bacznie rozwój wypadków.

Ibn Saud polecił skoncentrowanie silnych kontyngentów wojsk na granicy południowej Transjordanji, w okolicy Akaba. W Ankarze panuje przekonanie, że wybuch konfliktu jest rzeczą nieuniknioną.

Turcja jednak zdecydowana jest zachować **identyczne stanowisko, jak w związku z konfliktem europejskim.**

W politycznych kołach Damaszku zwraca się uwagę na fakt, że bieg wydarzeń w Iraku **posiadać może olbrzymie znaczenie dla Syrji.** Syryjczycy odnoszą się do akcji Iraku z pełną życzliwością i sympatją. Przed konsulatem irackim w Bejrucie odbyła się manifestacja, podczas której wygłoszono kilka mów, zakończonych okrzykami na cześć Iraku. Na te objawy sympatji odpowiedział przemówieniem konsul iracki

W rafinerji nafty w Trypolis, **w Syrji, powstał** skutkiem wybuchu w rurociągu groźny pożar. Szkody materjalne są poważne. Katastrofa spowodowała śmierć dwóch osób oraz poranienie wielu ludzi.

Ministerstwo brytyjskie gospodarki wojennej ogłosiło, że wszystkie neutralne okręty państw leżących poza Europą, będą musiały w związku z przewozem towarów do Iranu lub Iraku przez zatokę Perską, zaopatrywać się w specjalne frachty-certyfikaty nawigacyjne.

Matsuoka na ponownej audjencji u cesarza.

Tokio, 5 maja. Minister spraw zagranicznych Matsuoka został w sobotę przyjęty na audjencji przez cesarza, który wysłuchał sprawozdania o rozwoju polityki zagranicznej kraju.

Następnie odbyło się pod przewodnictwem premjera posiedzenie t. zw. konferencji łącznikowej z udziałem członków gabinetu oraz przedstawicieli sił zbrojnych.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 5 maja. Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Eskadry włoskich bombowców trafiły bombami ciężkiego kalibru nieprzyjacielski krążownik w zachodniej części **morza Śródziemnego.**

W **Cyrenajce** atak na Tobruk czyni dalsze postępy. Nieprzyjacielskie próby przeciwataków, podejmowanych przy poparciu wozów pancernych, zostały z łatwością odparte.

Eskadry samolotów włoskich i niemieckich bombardowały kolejno po sobie następującemi falami nieprzyjacielskie okręty, stojące na kotwicy, objekty fortyfikacyjne, pozycje artylerji i koncentracje wojsk nieprzyjacielskich. Bombardowano Marsa Matruk. Nieprzyjaciel dokonał nalotów na Trypolis i Benghasi. Spowodowano nieznaczne szkody i kilka ofiar w ludziach. Zestrzelono jeden bombowiec angielski.

W **Afryce wschodniej** działalność artylerji na odcinku Amba-Aladżi.

*

Rzym, 6 maja. Włoski komunikat wojskowy z poniedziałku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W nocy na 4 maja formacje niemieckiego korpusu lotniczego bombardowały następującemi po sobie falami bazy flotowe i powietrzne na **Malcie,** przyczem spowodowały pożary, wybuchy i ciężkie szkody w ważnych ze względów wojskowych urządzeniach. W walkach powietrznych w dn. 4 maja niemieckie samoloty zestrzeliły nad Maltą dwa nieprzyjacielskie myśliwce.

W **Afryce północnej** włoskie operacje na odcinku pod Tobruk były kontynuowane. Jednostki lotnictwa ponownie bombardowały urządzenia fortyfikacyjne Tobruku.

W **Afryce wschodniej** włoskie dzielne wojska na odcinku Alagi odparły nieprzyjacielski atak i zadały nieprzyjacielowi dotkliwe straty. Wśród zabitych byli liczni żydzi palestyńczy.

Bohaterska śmierć syna marszałka Badoglio.

Rzym, 5 maja. Urzędowo komunikują: **Wykonując swą powinność służbową, porucznik lotnictwa, książę Addis Abeby, Paolo Badoglio, syn marszałka włoskiego Pietro Badoglio padł na posterunku dnia 30 kwietnia br.**

Brał on udział jako ochotnik w kampanji etjopskiej, oraz brał udział w operacjach na froncie zachodnim. Od trzech miesięcy pełnił on służbę w jednej z eskadr lotniczych w Afryce północnej. Paolo Badoglio, książę Addis Abeby, odznaczony był srebrnym medalem za waleczność.

B. król Karol i madame Lupescu wyjechali do Ameryki.

Lizbona, 5 maja. B. król Karol i jego przyjaciółka żydówka Lupescu opuścili w piątek wieczór Lizbonę w ścisłej tajemnicy i pod przybranemi nazwiskami, udając się na pokładzie parowca amerykańskiego „Examblon" w kierunku Kuby.

Nagły odjazd b. króla trzymano w zupełnej tajemnicy aż do chwili odjazdu parowca.

BOLESŁAW RYBAK.

Jeden przeciw czterem.

Te zmartwienia wynagradzały mu godziny spędzane u boku Zośki. Kiedy byli małemi dziećmi — wówczas wypuszczali się na spacery do podmiejskiego lasku. Bawili się przez cały dzień z innemi dziećmi. Potem, kiedy podrośli, spacery te stały się trochę spokojniejsze. Obydwoje zaczęli odczuwać coś w rodzaju niepokoju. Ręce, które przypadkowo zetknęły się przy szukaniu jagód, drżały i cofały się, rumieńce oblewały im twarze przy każdem zbliżeniu. Aż raz tak się jakoś złożyło, że Józek porwał Zośkę w ramiona i zaczął ją całować, jak oszalały.

Potem przyszło odprężenie. Nie mówili nic o miłości, nie wspomnieli nigdy, że się kochają. Poprostu powiedzieli sobie, że jak tylko się da — pobiorą się i odtąd układali sobie wspólne plany na przyszłość. Myśl o tej przyszłości wypełniała wszystkie ich rozmowy. Szukali sobie mieszkania, choć wiedzieli, że chwila, kiedy będą się mogli pobrać, nie jest tak bliska. Wybierali sobie meble na wystawach sklepowych, choć nie wiedzieli, czy będą sobie mogli na nie pozwolić. W każdym razie chcieli mieszkać czysto i wygodnie, nie tak, jak ich rodzice, którzy przez całe życie musieli się kontentować nędznemi izdebkami w domku na przedmieściu. Zośka składała rozmaite drobiazgi, które mogły się jej przydać na własnem gospodarstwie, a Józek co sobotę odkładał drobną choćby sumę, aby móc dać Zośce kiedyś należyte zaopatrzenie.

I tak im biegło życie cicho i spokojnie, oczywiście nie bez trosk i zmartwień, jakie niesie każdy niemal szary dzień. Podtrzymywała ich na duchu wiara w lepszą przyszłość i wspólne szczęście.

Była właśnie sobota. Gdy rozległ się gwizd syreny na znak zakończenia pracy, Józek poskładał narzędzia, oczyścił maszynę, oddał wykonaną pracę majstrowi i skierował się ku szatniom. Myjąc ręce pod kranem, posłyszał strzępy rozmowy, jakie dobiegły go z sąsiedniej ubikacji.

— A więc wiara zrobiona! Co? Zgadza się!

Józkowi przyszło na myśl, że to koledzy umawiają się na sobotni wieczór, następnie jednak słowa przekonały go, że chodzi o co innego.

— Projekt jest dobry — mówił ktoś — ale boję się, że cała sprawa nie uda się.

— Od was tylko zależy. Wiecie przecież dobrze, że pieniądze z banku przynoszą w piątek w południe. Kasjer oblicza należytości, pakuje je do kopert i zamyka w kasie. Trzeba zatem podpatrzeć, kiedy wychodzi, a potem sprawa załatwiona.

Józkowi włosy dębem stanęły na głowie. Zorjentował się, że chodzi tu o plan okradzenia fabryki. Rzucił mydło na umywalkę i skoczył do szatni, chcąc przekonać się, kto planuje tak zbrodnicze zamiary. W szatni nie było już nikogo.

Zamyślony wrócił do umywalni, obtarł ręce, schował mydło i zaczął się przebierać. Zastanawiał się, co ma teraz robić. Ostrzec kasjera? W jaki sposób? Pomyśli, że zmyśla, chcąc uzyskać sobie lepszą opinję. Anonimowo? Nikt nie uwierzy. Tak czy owak, trzebaby podać dokładniejsze dane, aby umożliwić uchwycenie zbrodniarzy, zanim zdołają dokonać zbrodni. Pozostawało jeszcze kilka dni. Józek postanowił narazie milczeć, mając nadzieję, że w ciągu tych kilku dni uda mu się sprawę do pewnego stopnia wyjaśnić.

II.

Zośka wracała do domu. Wiosna, roztaczająca dookoła swoje upojne zapachy, blask słońca i pogodny nastrój, unoszący się w powietrzu, nastrajały ją wyjątkowo wesoło. Byłaby chętnie komu rzuciła się na szyję z tej radości, gdyby nie to, że pamiętała o Józku. Na wspomnienie narzeczonego oczy jej zabłysły. Dzisiaj przecież sobota, a więc Józek znajdzie chwilę czasu dla niej, a jutro cały dzień spędza razem!

Biegły za nią spojrzenia zachwyconych mężczyzn. Niejeden próbował podejść do niej i zaczepić ją, ale ona, nie przestając się uśmiechać, biegła dalej i nie chciała słyszeć o żadnych propozycjach wesołego spędzenia wieczoru.

Była tak zaabsorbowana tym swoim radosnym, podniosłym nastrojem, że nie usłyszała sygnału samochodu, który szybkim pędem zbliżał się do skrzyżowania ulic właśnie w miejscu, przez które miała Zośka przechodzić. Rozległ się okrzyk przerażonego przechodnia, ale niestety był on spóźniony. Nagle Zośkę otoczyły ciemności, poczuła ostry ból w głowie i straciła przytomność.

Przeskok był tak gwałtowny, że Zośka długi czas nie mogła powrócić do przytomności. Nie czuła więc, że podniosły ją z asfaltu jakieś ręce, które następnie pieczołowicie złożyły ją na miękkich poduszkach samochodu. Ocknęła się dopiero wtedy, kiedy ktoś spryskał wodą czoło i powoli, łagodnie, miękkiemi dłońmi masował jej skronie. Otwarła oczy i zdziwionem spojrzeniem obrzuciła otoczenie. Przez chwilę nie mogła sobie zdać sprawy z tego, gdzie się znajduje. Oczy jej zatrzymały się na młodym, przystojnym człowieku, który właśnie podawał jej szklankę wody.

— No, dzięki Bogu wraca pani do przytomności — usłyszała dźwięczny głos. — Bałem się, czy pani nie zrobiłem jakiejś poważniejszej krzywdy. Czy bardzo panią boli?

Zośka nie odpowiedziała odrazu. Czuła jeszcze tępy ból w głowie, a głos nieznajomego działał na nią dziwnie kojąco.

— Nic się nie stało — odpowiedziała wreszcie. — To była moja wina. Szłam jak gapa i nie usłyszałam pańskiego sygnału. Trochę mnie tylko głowa boli, no i sukienka potargana... — dorzuciła smutniejszym głosem, spojrzawszy na wielką dziurę od dołu sukni.

— Suknią proszę się nie kłopotać — pocieszał ją młody człowiek. — Coprawda, to było trochę pani winy, bo naciskałem klakson przed przejazdem, ale pani była taka zamyślona... pewno pani myślała o narzeczonym. Co?

— Prawie, że pan zgadł. Skąd pan wie, że ja mam narzeczonego?

— To przecież jasne, taka młoda, piękna i miła dziewczyna musi mieć narzeczonego. Chyba mężczyźni nie mieliby oczu, gdyby pani pozwolili samej chodzić.

— Sądzi się pan na komplementy, aby zatuszować wypadek.

— O bynajmniej! Mówię szczerą prawdę. A co do wypadku, to musimy pojechać teraz do lekarza. Trzeba się przekonać, że jest pani faktycznie zdrowa po tej katastrofie. A potem pojedziemy po sukienkę. Dobrze?

— Ani jedno, ani drugie. Lekarza nie chcę, a sukienki nie ma pan obowiązku mi kupować. Zaszyję się i koniec.

— Nie zgadzam się. Jeżdżę już dosyć dawno samochodem i wiem, że takie sprawy trzeba załatwiać natychmiast. Inaczej ma się potem wiele nieprzyjemności.

— Dlaczego?

(Ciąg dalszy nastąpi).

3 i pół miljarda dolarów zażądał Roosevelt na cele zbrojeniowe.

Nowy Jork, 5 maja. **Prezydent Roosevelt zwrócił się pisemnie do przewodniczącego komisji budżetowej Izby Reprezentantów, domagając się, by Kongres uchwalił kwotę 3½ miljarda dolarów podatków na cele dozbrojenia.**

Pisma informują, że na konferencji prasowej zaproponował Roosevelt 24-godzinny dzień pracy dla przemysłu zbrojeniowego, jak również 7-dniowy [illegible]

Mianowanie pełnomocnika Rzeszy w Grecji.

Berlin, 5 maja. **Kanclerz Hitler na wniosek ministra spraw zagranicznych Rzeszy v. Ribbentropa mianował posła Altenburga pełnomocnikiem Rzeszy w Grecji, oraz posła Benzlera penomocnikiem ministerstwa spraw zagranicznych przy dowódcy wojskowym w Serbji.**

Z terenów słoweńskich utworzono włoską prowincję Lublanę.

Rzym, 5 maja. **W sobotę ukazał się w dzienniku urzędowym dekret, w myśl którego tereny słoweńskie w granicach dokładnie określonych na mapie, załączonej do dekretu, zostały ogłoszone, jako część składowa Włoch. Obszary te otrzymały nazwę prowincji Lublana.**

Ministrowie bułgarscy w Macedonji.

Sofja, 5 maja. Premjer Filoff, minister spraw wewnętrznych Gabrowski i minister kolei Gorganoff odbyli podróż po uwolnionych terenach macedońskich, zwiedzając przytem Skoplje, Skip, Weles i inne miasta, gdzie byli witani entuzjastycznie przez ludność.

Nowy rząd grecki przy pracy.

Ateny, 5 maja. **Nowy rząd grecki natychmiast po swem zaprzysiężeniu wydał szereg zarządzeń, aby możliwie jak najszybciej skierować życie w kraju na uregulowane tory.**

I tak podjęto prace nad przywróceniem komunikacji w kraju, przyczem wojsko niemieckie, zwłaszcza pionierzy, udzielają Grekom energicznej pomocy. Akcja ta umożliwi zapewnienie wyżywienia ludności, utrudnionego obecnie w następstwie wojny.

Nowy rząd polecił wydawać 175.000 porcyj żywności dziennie cierpiącej nędzę ludności w Atenach i Pireus, ponieważ w tych miastach powstały największe szkody z powodu bezsensownych wysadzeń dokonanych przez Anglików. Ponadto za zgodą niemieckich władz wojskowych oddano na cele wyżywienia ludności znalezione w Pireus zapasy zboża, mimo, że według prawa wojennego stanowią one właściwie zdobycz niemiecką.

Ponadto rząd grecki wydał zarządzenia zmierzające do skierowania wszystkich zdemobilizowanych żołnierzy z powrotem do swych placówek pracy, celem przyjścia z pomocą rolnictwu przy zbiorach, które w Grecji rozpoczną się za około 6 tygodni. Osoby, które przybyły do Aten w ciągu ostatnich 6 miesięcy, muszą natychmiast odjechać do swych dawnych miejsc zamieszkania. Grecki czas letni został zniesiony. Na jego miejsce wprowadzono czas wschodnio-europejski, zgodny z niemieckim czasem letnim.

Co dzień niesie?

Szczepienie przeciw ospie w gminie Strzemieszyce.

(r) **Landrat powiatu bendzińskiego zarządził przymusowe szczepienie ochronne przeciw ospie na terenie gminy Strzemieszyce w niżej podanych miejscach i terminach:**

w poniedziałek dnia 5 maja 1941 r. w szkole w Kazimierzu od godz. 8 dla ludności Kazimierza i Porombki

we czwartek dnia 8 maja w szkole Nr. 1 w Strzemieszycach od godz. 8 dla ludności Strzemieszyc

we czwartek dnia 8 maja 1941 r. w szkole nr. 2 w Strzemieszycach od g. 14.45 dla ludności Grabocina i Strzemieszyc-Folwark.

w piątek dnia 9 maja, w szkole w Niemcach od godz. 8 dla ludności Niemiec, Ostrów i Maczek,

w sobotę dnia 10 maja w szkole w Małych Strzemieszycach od godz. 8 dla ludności Małych Strzemieszyc.

Przegląd dzieci szczepionych w wyżej podanych terminach odbędzie się: w poniedziałek dnia 12 maja w szkole w Kazimierzu, od godz. 8 dla Kazimierza i Porombki; w czwartek dnia 15 maja br. w szkole nr. 1 w Strzemieszycach od godz. 8 dla Strzemieszyc; we czwartek dnia 15 b. m. w szkole nr. 2 w Strzemieszycach od godz. 10 dla Grabocina i Strzemieszyc-Folwark; w piątek dnia 16 bm. w szkole w Niemcach od godz. 8 dla Niemiec, Ostrowa i Maczek; w sobotę dnia 17 bm. w szkole w Małych Strzemieszycach od godziny 8 dla Małych Strzemieszyc.

Szczepieniu podlegają dzieci urodzone w roku 1940; dzieci, które nie skończyły jednego roku życia a uprzednie szczepienie wykazywało ujemny wynik, dzieci które ukończyły już lub ukończą 12 lat życia.

Podaje się do wiadomości matek, iż dzieci do szczepienia jak i przeglądu muszą być czyste. Natomiast **dzieci z domów, w których panują choroby zakaźne nie wolno szczepić**, chyba w wypadku gdy zostanie przedstawione odpowiednie świadectwo lekarskie, stwierdzające, że dziecko może być szczepione. Szczepienie jest obowiązkowe, przeto rodzice i opiekunowie powinni zastosować się do powyższego zarządzenia, gdyż w przeciwnym razie zastosowane będą surowe kary.

Konieczność osobistego zgłaszania się na wezwanie urzędowe.

(f) Celem bezpośredniego porozumienia się z obywatelami wszystkie urzędy i instytucje posługują się drukami wezwań, na których oznacza się dzień i datę kiedy interesent stawić się ma do danego urzędu. Otóż otrzymawszy takie wezwanie, **należy niezwłocznie uczynić zadość jego treści i stawić się w podanem miejscu, zabierając z sobą wymagane dokumenty.**

Tymczasem w wielu wypadkach osoby wezwane nie zgłaszają się osobiście, lecz posyłają swoich zastępców, często nawet niepełnoletnich, poruczając im załatwienie wszelkich formalności. Tego rodzaju postępowanie ma miejsce szczególnie w Urzędzie Pracy, gdzie wezwani nietylko że **nie zgłaszają się osobiście**, lecz nawet **nie uważają za stosowne umotywować należycie swej nieobecności.** Tego rodzaju stawianie sprawy utrudnia znacznie pracę urzędnikom, gdyż często, aby zasięgnąć jakiejś informacji, trzeba wysyłać wezwania kilkakrotnie aż wreszcie petent się zgłosi. Pozatem informacje udzielane przez osoby trzecie, mogą być nieścisłe i wprowadzić dany urząd w błąd, za co nie mogą odpowiadać osoby pośredniczące, lecz tylko sam wezwany. **Konieczność więc osobistego stawienia się na wezwanie urzędowe jest bezwarunkowa i tylko odpowiednio umotywowane wypadki niemożności osobistego przybycia mogą być brane pod uwagę i uwzględnione.**

W żadnym jednak wypadku nie można wysyłać osób niepełnoletnich jako nieodpowiedzialnych, jak również osób nie znających dokładnie wszystkich, potrzebnych danych. Urzędnicy we wspomnianych instytucjach nie mają obowiązku załatwiania takich spraw, w których petent osobiście się nie zgłasza, lub gdy odpowiednio nie motywuje swej obowiązkowej nieobecności. Mogą być nawet nałożone kary za lekkomyślne lekceważenie wezwania władz.

Raz więc jeszcze przypominamy, że osobiste zgłoszenie się na każde wezwanie urzędu jest konieczne i bezwarunkowe.

Z sali sądowej

(r) We czwartek w Sądzie Grodzkim w Bendzinie toczyła się rozprawa karna przeciw 29-letniej Zofji Perzyńskiej z Dombrowy. Oskarżona w dniu 23 lipca ub. r. przekroczyła granicę Generalnego Gubernatorstwa w okolicy Wolbromia i udała się do mieszkających w pobliżu granicy rodziców. W następnym dniu oskarżona za pieniądze, otrzymane od rodziców tytułem spadku, zakupiła w Olkuszu od nieznanej kobiety kilka kg. kiełbasy, mięsa oraz 63 sztuki jaj. Kupiony towar usiłowała przewieźć do domu. Jednak w drodze policja zatrzymała oskarżoną, towar skonfiskowała i oddała sprawę do sądu. **Za przekroczenie granicy została ukaraną grzywną w wysokości 30 Rm, z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni więzienia, natomiast od drugiej winy została uniewinniona z braku dowodów winy.**

*

(r) W tym dniu odpowiadał przez Sądem Grodzkim w Bendznie żydowski kupiec niejaki Halpern z Dombrowy. Halpern przywoził w styczniu br. nabyte nielegalnie z nieznanego źródła w Chrzanowie towary zagraniczne na karty nabycia. Towary, jak bób, pieprz, cebula i inne następnie sprzedawał w sklepie w Dombrowie bez kart nabycia, żądając paskarskich cen. Policja w porę zapobiegła dalszym machinacjom żyda i oddała go przed Sąd.

Sąd w tym wypadku wydał surowy wyrok, **skazując paskarza na 2 miesiące więzienia oraz pokrycia kosztów postępowania karnego.**

*

(r) W Bendzinie przechodzącemu ulicą posterunkowemu policji wydała się podejrzana starsza kobieta, niosąca w ręku duży koszyk. Policjant, zatrzymawszy kobietę, stwierdził, iż jest to Katarzyna Świerczak z Sosnowca (Schoppinitzerstrasse 1), a zrobiwszy rewizję w koszyku, znalazł pewną ilość mięsa wieprzowego, kiełbasy i masła, które to kobieta zamierzała sprzedać bez kart nabycia, oczywiście po wyższych cenach, gdyż sama płaciła za towar o 150 procent więcej od obowiązujących cen. Onegdaj w Sądzie Grodzkim w Bendzinie odpowiadała za swój czyn i **Sąd skazał Świerczakową na 3 tygodnie więzienia.**

*

(r) W tym tygodniu na ławie oskarżonych w Sądzie Grodzkim w Bendzinie zasiadło małżeństwo Zdzisław i Katarzyna Łyszciarz z Bendzina. Małżonkowie przekroczyli w lutym br. bez należnej przepustki granicę Rzeszy w Rabsztynie, kierując się do zamieszkałej w Generalnem Gubernatorstwie matki oskarżonej, aby od niej odebrać pozostawione swego czasu małe dziecko. Sąd wziąwszy pod uwagę krytyczne stosunki rodzinne **skazał obydwoje karą pieniężną po 15 Rm. z zamianą na tydzień więzienia.**

Za przekroczenie granicy Generalnego Gubernatorstwa w jesieni ub. roku ukarana została przez Sąd Grodzki w Bendzinie 30-letnia Złocka Janina, zamieszkała w Dombrowie przy Kreuzstrasse, **grzywną w wysokości 25 RM. w razie nieściągalności na 10 dni więzienia.**

Onegdaj Sąd Grodzki w Bendzinie rozpatrywał podobne przestępstwo, którego dopuścił się 18-letni Henryk Ogrodowski z Czeladzi w dniu 14 lutego br. przekraczając nielegalnie granicę policyjną na Przelajce, chcąc udać się do Beuthen po nasiona. Przechodzący w tym czasie patrol graniczny natknął się na oskarżonego i zatrzymał go. **Sąd ze względu na małoletniość oskarżonego wydał łagodny wymiar kary, skazując go na 20 Rm. grzywny, a w razie nieściągalności na 5 dni więzienia.**

Za niedozwolony ubój, w dniu 27 sierpnia ub. r. został ukarany przez Sąd Grodzki w Bendzinie mieszkaniec Czeladzi, 48-letni Antoni Andzel na karę więzienia przez jeden miesiąc i 100 Rm. grzywny, w razie nieściągalności na 5 dni więzienia.

Za podobne wykroczenie, a mianowicie za pomoc udzieloną przy zabiciu świni bez zezwolenia, został ukarany Marjan Pokorny z Czeladzi, karą grzywny 100 Rm., a w razie nieściągalności 5 dni więzienia.

Kara śmierci za pomoc dla bandytów.

(h) **Przed Sądem Specjalnym w Katowicach odpowiadała w tych dniach Anna Koczemba, zamieszkała w Porombce. Oskarżona dostarczała i sprzedawała wspólnikom bandy Gruszka broń i naboje. Za nielegalne posiadanie broni i amunicji została skazana na karę śmierci.**

Prace w gminie Niwka.

(r) Zarząd gminy Niwka, w trosce o estetyczny wygląd gminy, rozpoczął w bieżącym sezonie na terenie Niwki i Dandówki cały szereg prac, mających na celu zlikwidowanie dotychczasowego stanu rzeczy. Na czoło tych prac w zupełności można zaliczyć nowozałożony niedawno skwer na dotychczasowo niewykorzystanym placu przy zbiegu ulic 1-Mai a Fabrikstrasse.

Nowy skwer, chociaż nie duży, sprawia jednak bardzo miłe wrażenie. Piękne rozplanowanie, zaopatrzenie alejek w nowe ławki oraz przyozdobienie skweru w kwiatniki i zieleńce nadaje otoczeniu całkiem inny charakter. Należy wspomnieć, iż nowy skwer jest jednym z pierwszych w Niwce, dlatego to mieszkańcy z ukontentowaniem przyjmą nową tego rodzaju placówkę, dającą możność spędzenia przyjemnych chwil na świeżem powietrzu po ciężkiej pracy.

Zarząd położył także specjalny nacisk nad stworzeniem nowych kwietników i zieleńców. I tak: w Dandówce przy Hauptstrasse są na ukończeniu odpowiednie prace nad założeniem dużej ilości kwietników i zieleńców, natomiast w Niwce na 1-Maistrasse tuż obok kościoła są prowadzone w szybkiem tempie wstępne prace, a mianowicie przygotowuje się tereny pod projektowane kwietniki zieleńce, nawożąc je nową ziemią. Już w najbliższym czasie w tych punktach kwietniki przystroją się barwną żywą mozaiką, a zieleńce pokryją świeża trawą.

Na Fabrikstrasse, obok nowozałożonych kwietników i zieleńców, robotnicy gminy przystąpili do układania po obydwu stronach ulicy nowego i wygodnego chodnika. Brak chodnika na tej ulicy dawał się dotkliwie odczuć mieszkańcom pobliskiej kolonji robotniczej, którzy chcąc przejść ten odcinek musieli poprostu topić się w błocie. Teraz dzięki troskliwości zarządu gminy Fabrikstrasse zamieni się w nowoczesną arterję komunikacyjną, dostępną pod każdym względem dla mieszkańców.

Rozpoczęcie prac regulacyjnych.

(f) Prawie na wszystkich odcinkach, gdzie w ubiegłym sezonie budowlanym, skutkiem nadejścia zimy prace regulacyjne zostały przerwane, w sezonie bieżącym podjęto je ze zdwojoną energją, kontynuując w dalszym ciągu. Nad brzegiem regulowanych rzek zaroiło się od robotników, sprowadzono najnowocześniejsze maszyny, narzędzia i betoniarki jak również całe masy materjału budowlanego. Nad trudną i odpowiedzialną pracą robotników czuwa wprawne oko fachowców.

Buduje się tymczasem sztuczne koryta, celem odprowadzenia wody z terenów regulowanych, niwelując się podłoże i dno — wreszcie zakłada betonowe ramy, w których po ukończeniu popłynie rzeka. Przy pracach tych znalazło zatrudnienie wielu robotników, co znacznie wpłynęło na zmniejszenie stanu bezrobocia na terenach wszystkich urzędów pracy, z których zapośredniczono ludzi do wspomnianych wyżej robót. Wnioskując z rozmachu, z jakim zostały rozpoczęte te prace, w roku bieżącym przybędzie znów pod tysiąc metrów uregulowanego koryta.

Rakoodporne ziemniaki a praktyka.

(f) W ubiegłym miesiącu ukazało się rozporządzenie Prezydenta miasta Sosnowca o obowiązku sadzenia rakoodpornych ziemniaków. W związku z powyższem zostały podane do publicznej wiadomości sklepy, gdzie takie ziemniaki są do nabycia. Należy tu zaznaczyć, **że ziemniaki te służą jedynie dla celów uprawy, a nie są przeznaczone dla konsumcji społeczeństwa.**

Celem uzyskania odpowiedniej ilości rozsad, należy przedłożyć wykaz pozostającego pod uprawę ziemniaków pola. **Sadzenie innego gatunku ziemniaków mocą wspomnianego rozporządzenia jest niedopuszczalne.** — Tymczasem mimo tego wielu sprzedawców poleca na rozsadę swoje ziemniaki które znajdują niestety nabywców. Otóż ziemniaki takie nabywać wolno, **nie wolno ich jednak sadzić**, gdyż niema pewności co do ich stanu zdrowotnego. Obsadzenie pola niewłaściwemi ziemniakami może być ukarane, a jego właściciel może otrzymać nakaz zniszczenia niewłaściwej rozsady, a zasadzenie przewidzianej rozporządzeniem.

Smołowanie dachów.

(f) Wielu przedsiębiorców, zajmujących się smołowaniem i opanowaniem dachów w domach mieszkalnych, zapomina o założeniu w czasie swej pracy zapór ochronnych na chodnikach miejskich, co jest bezwzględnie konieczne, biorąc pod uwagę, że smoła ścieka z dachów, szczególnie pochyłych, i plami przechodniów.

Zapory ochronne są więc tutaj konieczne, gdyż mimo iż nie zachodzi obawa o niebezpieczeństwo dla życia, to jednak przechodnie narażeni są na zniszczenie okrycia, ponieważ smoła daje się bardzo trudno wywabić. Jeśli więc przedsiębiorca przy prowadzeniu tego rodzaju robót nie ustawi we właściwych miejscach zapór ochronnych, to ewentualnie poszkodowani skutkiem takiego zaniedbania **mają prawo zażądać odszkodowania.** We własnym więc interesie należałoby o tem pamiętać i zabezpieczyć odpowiednio chodniki.

(r) **NOWA SKRZYNKA NA LISTY W ZAGÓRZU.** W ub. tygodniu Urząd Pocztowy w Dombrowie umieścił w Zagórzu przy Hauptstrasse 59 nową skrzynkę na listy. Skrzynka będzie codziennie o godz. 6-tej rano i 3 popołudniu opróżniana z listów.

(f) **NIWELACJA CHODNIKÓW W SOSNOWCU.** W toku prac, prowadzonych przez wydział drogowy przy Zarządzie miejskim w Sosnowcu doprowadza się do porządku chodniki na Beuthenerstrasse. Prace rozpoczęły się od robót niwelacyjnych, gdyż dotychczasowe chodniki były w wielu punktach prowizoryczne, po których to robotach ułożono nowe płyty betonowe. Z powyższego wynika, że prace drogowe nie ograniczają się jedynie do centrum miasta, lecz sięgają również na jego peryferja.

(r) **WYPADEK W KOPALNI W KAZIMIERZU.** Onegdaj w podziemiach kopalni „Kazimierz" w Kazimierzu, powiat Bendzin, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ robotnik z Grabocina. Leon W. Robotnika, pracującego na pochylni, przygniótł w pewnej chwili do ściany wóz, naładowany węglem. Nieszczęśliwy doznał połamania żeber oraz innych poważnych obrażeń. Pogotowie ratunkowe odwiozło ciężko rannego do szpitala w Dombrowie.

(r) **SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI.** Onegdaj w warsztatach Elektrowni Okręgowej w Bendzinie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł młody robotnik J. Walczak. Walczak przez wyraźne niedbalstwo w czasie spawania żelaznych konstrukcji nie założył na oczy specjalnych okularów ochronnych. Skutek był taki, iż chłopiec od silnego blasku doznał niebezpiecznego porażenia oczu. Zachodzi obawa, iż nieszczęśliwy utraci wzrok.

(f) **KRADZIEŻ DRZEWA W SOSNOWCU.** W dalszym ciągu prac wydziału ogrodnictwa trwa na terenie Sosnowca akcja wycinania i wykopywania drzew słabo rozwijających się lub zawadzających w ruchu ulicznym. Otóż drzewa te już po wycięciu często pozostają jeszcze na ulicach aż do czasu ich odtransportowania przez robotników miejskich i szczególnie w nocy zostają częściowo rozbierane przez ludzi jako bezpańskie i zużywane na opał. Otóż mniemanie, że drzewo takie nie posiada właściciela, jest błędne, gdyż w tym wypadku prawnym właścicielem jest zarząd miejski. Zabieranie więc takiego drzewa jest równoznaczne z kradzieżą i jako takie podlega bezwzględnemu ukaraniu.

SPECJALISTA chorób oczu Dr. H. Konopka Kragulska, Sosnowitz, Breslauerstr. 44, dawniej 8, przyjmuje 9—11, 15—17, w soboty 9—12. 198

POTRZEBNA młoda, zdolna pani (możliwie niemieckim), oraz dobra dziewczynka lat 12—14, do prowadzenia wzorowego domu. Listy „Dziennik Poranny" Sosnowitz, Hauptstr., pod „Zdolne". 199

Naczelny redaktor: Leopold Retscher. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32 — Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612 24. Oddziały: Bendzin, Kattowitzerstr. 16. Dombrowa, Rathausstr. 2. Zawiercie, Adolf Hitlerstrasse 8.